

DZIS mieszkańcy Krasnobrodu na Zamojszczyźnie nie pamiętają już kiedy przybyli tu Żydzi. Mówi się jedynie, że mieszkali w tym miasteczku od niepamiętnych czasów. Szczególnie dużo było ich przed ostatnią wojną światową, więcej niż Polaków. Wiele wiadomości o krasnobrodzkich Żydach zachowała w swej pamięci 84-letnia Zofia Stuziewska, mieszkająca obecnie w Zamościu — dawniej rodowita krasnobrodzianka. Pracowała tam przez długie lata w Ośrodku Zdrowia jako akuszerka. Znała ich życie i obyczaje.

Teraz przyjeżdżają tam nieliczni potomkowie krasnobrodzkich Żydów. Szukają swoich korzeni. Szukają drewnianych parterowych domów, placów. Rozmawiają z najstarszymi ludźmi.

Domów żydowskich już w Krasnobrodzie nie ma. Nie ma też zabytkowego Ratusza, wokół którego mieszkali Żydzi. Pozostała więc po nich tylko pamięć wśród nielicznych mieszkańców Krasnobrodu, którym udało się uniknąć wysiedlenia w czasie wojny. Pozostały zdjęcia w zamojskim Muzeum Okręgowym. Z rozmów odtwarzamy wspomnienia z tamtych, odległych lat.

Żydzi w Krasnobrodzie mieli dominującą pozycję w handlu i rze-

miośle. Oni prowadzili większość sklepów, które stały nie tylko wokół Ratusza. Zajmujący się handlem należeli do żydowskiej inteligencji. Mieli oni kontakty z przemysłowcami w dużych miastach, skąd sprowadzali różne towary. Sklepy handlujące „mydłem i po-widłem” były zawsze dobrze zaopatrzane. Np. do bardzo bogatych Żydów w Krasnobrodzie należał pan Lejzor Lam. Mieszkał w Ratuszu,

handlował drzewem. U niego przebywali bardzo wpływowi kupcy. Skupował budulec, przecierał w swoim tartaku i miał z tego duże dochody. Bogate sklepy mieli Musiela i Rajska, gdzie dziś stoi posterunek policji. U Żydów można było kupić na kredyt. Nie bała się udzielać kredytu zwłaszcza Rajska. Ona wiedziała, że ma wtedy stałego klienta i jakoś na tym interesie nieźle wychodziła.

Wśród handlarzy byli koniarze. Mieli nawet własne stajnie. W tym interesie prym wodził Moli, którego syn w lecie ub. roku przy-

jechał do Krasnobrodu z Izraëla. Rozmawiał ze starymi ludźmi. Płakał ze wzruszenia.

U Żyda można było kupić o każdej porze dnia a nierzadko i w nocy, jeśli komuś bardzo na tym zależało. Jedynie w dzień szabasu lepiej było do Żyda nie wstępować. Po zachodzie słońca, w piątek zamykali sklepy i zamierała wtedy

stoją biura Gminnej Spółdzielni, była wychwa czyli łaźnia. Co piątek wszyscy zażywali tu parowej kąpieli.

Rodziny żydowskie były bardzo liczne, a dzieci żydowskie chodziły do szkoły polskiej. Jeśli umiały dobrze liczyć, to było pewne, że kiedyś zajmą się handlem. Zdolni, sprytni i przedsiębiorczy.

W 1939 roku Żydzi razem z Po-

Korzenie

na całą sobotę wszelka działalność handlowa. Czasami tylko bardzo zaufanym sprzedawano od tyłu chleb bądź cukier. Pieniądże przyjmowano jednak dopiero po szabasiu.

W Krasnobrodzie stała okazała bożnica, gdzie odbywały się wspólne modły. W piątek wieczorem zbierała się tam cała prawie społeczność żydowska. Mężczyźni osobno na parterze, a kobiety na piętrze. Rabin intonował pieśni, a wszyscy za nim powtarzali. Modlili się tak w skupieniu przez kilka godzin. Obok bożnicy, gdzie dziś

lakami ukrywali się w gęstym lesie w Świętym Rochu. Dzielili się z nimi żywnością.

Ciężkie czasy nastąpiły dla Żydów krasnobrodzkich w lecie 1940 r., gdy Niemcy zaczęli ich wywozić do robót publicznych, głównie przy budowie dróg. Potem w 1942 roku wyłapywali mężczyzn i masowo wywozili samochodami do Zamościa. Podobny los spotkał następnie kobiety żydowskie i ich dzieci.

Gdzie dziś stoi okazały dom p. Pawelca przy ul. Cichej, była przed wojną piekarnia wzniesiona przez

wspólnotę żydowską. Nie by-
 cze wykończona, stały tylko
 Tam zapędzili Niemcy resz-
 tki pozostałych przy życiu Żydów
 nie kobiety i dzieci. Polacy
 nosili żywność, wrzucając ją
 okna bochenki chleba. Niemcy tą
 samą drogą wrzucali tam
 Ludzie do dziś mieszkający
 w Krasnobrodzie pamiętają do-
 stępując stamtąd jęk i płacz oraz
 z broni maszynowej. Kilka
 osób zostało zabitych. Zwłoki wy-
 wieziono na żydowski cmentarz,
 zwany tu potocznie okopem.
 Dodajmy, że wcześniej z tego
 starożytnego cmentarza Niemcy wywieźli co-
 piękniejsze marmury i granity.

Po wojnie cmentarz powro-
 nie ogrodzono. Ostatnio postawiono
 tablice informacyjne, zakazujące
 prowadzenia tu jakiegokolwiek
 działalności. Rodziny Lamów,
 Musieli, Aronów, Broustajnow,
 Smulów, Lejzarów, Uncyków, Ślamów,
 Kunów, przyjeżdżają i idą na to
 miejsce wiecznego spoczynku
 przodków. Modlą się gorąco
 i za żyjących, by nigdy
 nie spotkali podobny los.

**MIECZYŚLAW
 KOŚCIŃSKI**



Tablica informująca o miejscu starego cmentarza żydowskiego.
 Foto. M. Kościński